

Szymanowicz, Adam

"Dzieje ludu mazurskiego", Kurt
Obitz, wprowadzenie i oprac.
Grzegorz Jasiński, Dąbrówno 2007 :
[recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 79-85

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

ktorzy w trakcie procesów sądowych otrzymywali przydomki diabła, a częściej „złego ducha” (*der böse Feind*), którego jedną z cech było „zimne przyrodzenie”. W wielu wypadkach mieli oni całkowicie ludzkie imiona czy nazwiska: Herr Johannes, Herr Katz, Andres, Bartell, Bastian, Casper, Chorainczi, Daniel, Erttman, Gigas, Grege, Hans, Jan Teuffell, Kolzki, Lorentz, Matz, Paul, Paweł, Peter, Philas, Rokitka, Sebastian, Stoltzke, Wageschnus, Wojtek. Kontakty z nimi kończyły się dla wielu kobiet okrutną śmiercią na stosie. Ale też rzekome „złe duchy” miały oblicze żeńskie – Wolff Matthiack z Iławy, w 1673 r. miał mieć diabła o imieniu Maria. Była to piękna panna, która przynosiła mu złoto i jęczmień!

Książka Jacka Wijaczki to także źródło do dalszych badań i studiów m.in. dla etnografów, kulturoznawców, demonologów. Okazuje się, że wiele z zabobonów przetrwało do następnych stuleci. W 1616 r. w Bartoszycach sądzono Filipa z Wojciechów, którego oskarżył sołtys Sand o to, że w złej intencji wyrwał mu słomę z trzech miejsc w świeżo położonej strzesze. Podczas przesłuchania sądzony przyznał, że taka słoma podana koniom, sprawi, że będą dobrze rosły. Filip został skazany na pokutę kościelną przez trzy kolejne niedziele. Opisana sytuacja przypomina wydarzenia ze wsi Solanka pod Kętrzynem. Tam majątkarz Bartelt nakarmił swoje konie garścią słomy ze strzechy sąsiada. Jego konie karmione odtąd słomą rosły tak, jakby jadły najprzedniejszy owies. U sąsiada było dokładnie odwrotnie. Miało się tak dzieć dzięki kłobukowi. Podanie dotyczy najpewniej XIX w. (przed 1896 r.)².

Czy świat przedstawiony w *Procesach o czary* jest li tylko przeszłością? Autor we wstępie do książki zaczyna od nieco krotochwilnego cytatu z 26 czerwca 2006 r.: „Czy krowa zmarła naturalnie, czy też rzucili na nią urok inspektorzy sanepidu? – prokuratura w Augustowie prowadzi sensacyjne postępowanie”. Przed wiekami, podejrzani przez zawistnych sąsiadów podczas łapania się za guzik na widok kominiarza zasłużylibyśmy przynajmniej na karę kościelną... Całe szczęście, że klasyczne polowania na czarownice to już przeszłość.

Jerzy Marek Łapo (Węgorzewo)

Kurt Obitz, *Dzieje ludu mazurskiego*. Wprowadzenie i opracowanie G. Jasiński, „Moja Biblioteka Mazurska”, Dąbrówno 2007, ss. 112.

W 2007 r. nakładem „Mojej Biblioteki Mazurskiej” ukazały się *Dzieje ludu mazurskiego* Kurta Obitza. Książka ta składa się z dwóch części: tekst właściwy został poprzedzony *Wprowadzeniem* autorstwa Grzegorza Jasińskiego.

Kurt Alfred Obitz urodził się w 1907 r. w Brzozowie w powiecie węgorzewskim. W odróżnieniu od innych znanych działaczy mazurskich (należy tu wymienić chociażby Karola Małka, Gustawa Leydinga, Janą Jagiełko-Jagiertalą czy Reinholda Barcza) pochodził z terenu północnych Mazur, z powiatu o niskim odsetku mieszkańców posługujących się językiem polskim. Sam Obitz języka polskiego nauczył się już jako osoba dorosła. Jego rodzina mówiła wyłącznie po niemiecku.

Teren dzisiejszego powiatu węgorzewskiego w dość słabym stopniu był objęty działalnością prowadzoną przez Mazurską Partię Ludową, charakteryzował się również stosunkowo niskim

² E. Pohl, *Die Volkssagen aus Ostpreussens*, Königsberg 1943, ss. 184–185; *Tragarz duchów. Zbiór podań ludowych z Mazur*, oprac. J. Łapo, Dąbrówno 2007, s. 85.

odsetkiem osób opowiadających się za Polską w plebiscycie 1920 r. i słabym oddziaływaniem organizacji mazurskich w późniejszym okresie. Być może fakty te powodowały, że w odróżnieniu od innych działaczy mazurskich Obitz w znacznie większym stopniu jest identyfikowany jako propagator tzw. trzeciej drogi, tzn. mazurskiego separatyzmu.

Prawdopodobnie pod wpływem rodziny, która utożsamiała się z mazurskością, już w czasie nauki w gimnazjum w Królewcu deklarował przywiązanie do krainy ojczystej. Na początku studiów w Wyższej Szkole Weterynaryjnej w Berlinie jako swoją narodowość podawał mazurską. Jego późniejsza działalność w berlińskiej Centrali Związku Mazurów i praca redakcyjna w „Cechu” były przyczyną nagonki ze strony nacjonalistycznych niemieckich studentów i władz uczelni, które odebrały mu stypendium naukowe. Prawdziwy wybuch nastąpił jednak dopiero po opublikowaniu na łamach „Cechu” wiersza pt. *Masurische Jugend*, będącego swoistą deklaracją narodowościową Kurta Obitza. Rozpoczęły się gwałtowne demonstracje nacjonalistycznie nastawionych studentów niemieckich. Pod wpływem tych wydarzeń minister rolnictwa zdecydował w maju 1931 r. o wydaleniu Obitza z uczelni. Tak więc dobrze zapowiadająca się kariera młodego naukowca została nagle przerwana.

Jednak już w lipcu tego roku Obitz znalazł się w Warszawie i tam podjął pracę na Wydziale Weterynaryjnym Uniwersytetu Warszawskiego. W cztery lata później przeniósł się do Puław, do tamtejszego Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, w którym objął stanowisko kierownika Działu Zwalczenia Chorób Pasożytniczych. Dzięki zdolnościom i pracowitości zdobywał coraz mocniejszą pozycję naukową. W uznaniu zasług, w 1938 r. minister rolnictwa powołał Obitza na członka Naukowej Rady Weterynaryjnej, do której należeli najwybitniejsi polscy specjaliści.

Praca naukowa nie przeszkadzała Obitzowi w działalności wśród ludności mazurskiej. Wkrótce po przybyciu do Warszawy skontaktował się z Emilią Sukertową-Biedrawiną. W jej domu poznał zresztą swoją przyszłą żonę. Jesienią 1933 r. został członkiem Mazurskiego Komitetu Opieki Kulturalnej nad Rodakami, a od 1935 r. aktywnie uczestniczył w pracach działdowskiego Związku Mazurów. Utrzymywał kontakty z działaczami mazurskimi przebywającymi na terenie III Rzeszy.

Po kampanii wrześniowej Obitz był poszukiwany przez gestapo. Aresztowanie nastąpiło w lutym 1940 r. W czerwcu tego roku został skazany za działalność przeciwko państwu niemieckiemu. Przez większość czasu swego uwięzienia przebywał w obozie koncentracyjnym w Dachau, aż do momentu wyzwolenia przez Amerykanów w końcu kwietnia 1945 r. W obozie nabawił się gruźlicy. Zmarł 26 sierpnia 1945 r. w szpitalu dla chorych na gruźlicę w Lautrach w Bawarii.

W działdowskim Związku Mazurów Obitz wygłaszał odczyty historyczne dla młodzieży mazurskiej na kursach przygotowujących kandydatów do działalności przodowników oświatowych. W tym czasie na potrzeby kursów napisał opracowanie historyczne pt. *Dzieje ludu mazurskiego*.

Opracowanie Obitz rozpoczął od czasów podboju Prus przez Zakon Krzyżacki. W tym czasie, zdaniem autora, ukształtowała się ludność mazurska z przemieszania ludności pruskiej z napływową ludnością z sąsiedniego Mazowsza. Ludność ta, uciskana przez Krzyżaków, utworzyła Związek Pruski, który wypowiedział posłuszeństwo Zakonowi, i z pomocą Polski podjął działania zbrojne, które zakończyły „samowolne rządy niemieckich panów”.

W XVI w., zdaniem Obitza, rozpoczął się „okres rozkwitu i dobrobytu” dla ludu mazurskiego. Rozkwit ten przejawiał się miał nie tylko w dobrobycie materialnym, lecz przede wszystkim w rozwoju „kultury duchowej” i silnych związkach kulturalnych z Polską.

Okres ten miał się zakończyć wraz z połączeniem państwa pruskiego z państwem brandenburskim, a zwłaszcza po zawarciu traktatów bydgosko-welawskich, na mocy których władcy Prus,

wykorzystując trudną sytuację Polski w czasie potopu, uwolnili się spod zwierzchnictwa Rzeczypospolitej. Stany pruskie straciły tym samym oparcie w Polsce i wskutek absolutystycznych zapędów swego władcy – Wielkiego Elektora – stopniowo także swobody i przywileje. W czasie „potopu” nastąpiło również wydarzenie, które – w ocenie Obitza – miało podkopać zaufanie Mazurów do Polski, tj. odwetowa wyprawa hetmana Wincentego Gosiewskiego do Prus. Te dwa momenty historyczne doprowadziły do całkowitego osamotnienia ludności mazurskiej. Wtedy to właśnie miała się zrodzić – według Obitza – historyczna odrębność mazurska.

Do odrodzenia mazurskiego jako pierwszy miał się przyczynić ks. Gustaw Gizewiusz, który od 1842 r. wydawał gazetę „Przyjaciel Ludu Łecki” i w licznych artykułach oraz w memoriale do rządu pruskiego walczył o prawa swoich rodaków. Jego walkę kontynuował Wojciech Kętrzyński, a następnie bracia Bahrke, których działalność polityczną i wydawniczą Obitz postrzegał jako niezależną od ośrodków zewnętrznych i wyrosłą wyłącznie na gruncie mazurskim. Podobnie oceniał początkowy okres istnienia Mazurskiej Partii Ludowej.

Plebiscyt w 1920 r. Obitz traktował jako „walkę pomiędzy obcymi agentami o ziemię mazurską”. Przeciwno Niemcom przemawiały krzywdy wyrządzone Mazurom, ale i polityka polska wobec Mazurów wywoływała dużo kontrowersji. Mazurzy zawierzyli swym ziomkom zorganizowanym przez Niemców w Związku Mazurów i Warmiaków i, zdaniem Obitza, wybrali mniejsze zło, oddając głosy na Prusy Wschodnie, czyli w rzeczywistości na Niemcy.

Obitz uznał, że właściwy ruch mazurski rozpoczął się 2 grudnia 1923 r., wraz z powstaniem Związku Mazurów. Związek nawiązywał do organizacji plebiscytowej o tej samej nazwie. Miał on być w swym założeniu organizacją niezależną zarówno od Niemców, jak i od polskich organizacji, ułatwiać obronę interesów Mazurów oraz wywalczyć dla nich „prawo pierwszeństwa na ziemi mazurskiej”. Działalność tej organizacji spotkała się ze zdecydowanym przeciwdziałaniem strony niemieckiej, zwłaszcza Heimatdienst, jednak dzięki emigracji mazurskiej w Berlinie prowadził jawną działalność aż do objęcia władzy przez Hitlera w 1933 r.

W końcowej części *Dziejów ludu mazurskiego* Obitz przedstawił sytuację na przejętej przez Polskę Działdowszczyźnie. Polskie władze oraz „koła katolickie” obarczył winą za wyjazd do Niemiec dwóch trzecich ludności mazurskiej powiatu. Za pierwszą uznaną reprezentację Mazurów w wolnej Polsce uznał powstały w 1935 r. Związek Mazurów. W końcowych rozważaniach podkreślił przepaść dzielącą Mazurów i Niemców. Natomiast jasno i wyraźnie potwierdził polskość swoich rodaków, uwzględniając jednak ich odrębność dziejową i kulturową, wyraził też nadzieję na pomyślny rozwój ludności mazurskiej na terytorium podległym Rzeczypospolitej w przyszłości.

Dzieje ludu mazurskiego należy uznać raczej za pracę publicystyczną niż naukową i historyczną. Kurt Obitz dostosował to opracowanie do potrzeb propagandowych wynikających z jego działalności oświatowej prowadzonej na Działdowszczyźnie. Mazurzy zostali tu przedstawieni w sposób wyidealizowany – jako lud skromny i pracowity, niemogący zaprezentować swej prawdziwej wartości jedynie ze względu na dyskryminującą go politykę państwa pruskiego, a następnie niemieckiego. Fakty i wydarzenia historyczne są tu zatem niejednokrotnie przekłamywane lub niecisłe, a przede wszystkim podporządkowane wizji przyświecającej Obitzowi i mającej, wbrew propagandzie niemieckiej, udowodnić istnienie narodu mazurskiego, wykazać jego wyjątkowość oraz odrębność wobec Polaków i Niemców. Jest to zarazem jednak jedyna próba ukazania całej historii Mazurów przez rodowitego Mazura.

Już na początku opracowania, w rozdziale dotyczącym pochodzenia Mazurów, marginalizując różnice między sąsiadującymi ze sobą Mazowszanami i Prusami w okresie przedkrzyżackim, Obitz dostrzegał je przede wszystkim w sferze przynależności państwowej i religijnej. Uważał,

że najpoważniejszą różnicą między nimi jest to, że Mazowszanie należeli do państwa polskiego¹, a Prusowie nie; Mazowszanie byli chrześcijanami, a Prusowie poganami (ss. 53–54). Nie dostrzegł różnicy językowej oraz faktu, iż Mazowszanie zaliczani są do Słowian, a Prusowie do ludów bałtyckich.

Charakteryzując okres z początku XV w., bagatelizował osadnictwo niemieckie, uważając je za „znikomą mniejszość”, chociaż, jak wykazał to Grzegorz Jasiński, opierając się na szacunkowych danych, ludność niemiecka na terenie Prus Wschodnich stanowiła w tym czasie ponad 50%, natomiast w okolicach Szczytna około 20% (s. 56).

Konflikt Związku Pruskiego z Zakonem Krzyżackim ukazany został jako walka ludu zamieszkującego Prusy przeciwko „samowolnym rządóm niemieckich panów” (ss. 59–60). Obitz zupełnie nie dostrzegł – jak słusznie zauważył Grzegorz Jasiński – że był to przede wszystkim konflikt pruskiego rycerstwa i mieszczaństwa z władzą Zakonu (s. 38).

Tak ważnemu i przełomowemu wydarzeniu, nie tylko w dziejach Prus, ale i Europy, jakim była reformacja, Obitz poświęcił tylko jedno zdanie (s. 60).

W sposób bardziej precyzyjny przedstawił czasy nowożytne oraz współczesne mu dzieje Mazurów, chociaż i tu nie ustrzegł się nieścisłości. Mazurską Partię Ludową, do której tak często nawiązywał w okresie swej działalności, przedstawiał od samego początku jej istnienia jako samodzielną i niezależną inicjatywę Mazurów, pomimo że bracia Bahrke pozostawali pod znacznym wpływem polskich ośrodków politycznych, z których napływały również pieniądze². Sam zresztą przyznawał, że jeden z czołowych działaczy Mazurskiej Partii Ludowej, pochodzący z Wielkopolski Zenon Lewandowski „włożył wiele w tę sprawę pieniędzy”, za co otrzymał pierwsze miejsce na liście wyborczej w obwodzie Szczytno – Mrągowo (s. 80).

Na wiele innych drobniejszych błędów i nieścisłości wskazał Grzegorz Jasiński, który opatrzył *Dzieje ludu mazurskiego* w wydaniu „Mojej Biblioteki Mazurskiej” wyczerpującymi i dokładnymi objaśnieniami. Kurt Obitz nie korzystał ze zbyt wielu opracowań. Zdaniem Jasińskiego na pewno wykorzystał rozprawę doktorską Adolfa Szymańskiego *Mazurzy Pruscy przed zagładą, Geschichte Masurens* Maxa Toepfena, opracowania Alberta Zwickla, Paula Hensla oraz prawdopodobnie Wojciecha Kętrzyńskiego i Emilii Sukertowej-Biedrawiny (s. 45).

Bardzo ważne miejsce w opisywanej pracy zajmuje obszerne *Wprowadzenie*, autorstwa wspomnianego Grzegorza Jasińskiego, uznanego znawcy dziejów Mazur, zwłaszcza drugiej połowy XIX i początku XX w.³ Podsumował on dotychczasowy stan badań naukowych na temat Kurta Obitza i reprezentowanego przez niego mazurskiego ruchu separatystycznego. W celu zrozumienia motywów i intencji Obitza towarzyszących mu przy pisaniu *Dziejów ludu mazurskiego* Grzegorz Jasiński przedstawił sytuację na Mazurach od początku XIX w., kiedy to zaistniały procesy kształtujące mazurską świadomość narodową. Następnie omówił działalność mazurskich partii i organizacji polityczno-społecznych, takich jak Mazurska Partia Ludowa, Samopomoc Mazurska czy Związek Mazurów. Obficie została wykorzystana literatura na ten temat, zarówno polska, jak i niemiecka.

¹ Nie jest to do końca prawdą, dlatego że Mazowsze zostało inkorporowane do Królestwa Polskiego dopiero w 1529 r.

² T. Grygier, *Początki ruchu ludowego na Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1960, nr 3, ss. 77–78.

³ Do ważniejszych prac Grzegorza Jasińskiego należą: *Mazurzy w drugiej połowie XIX wieku. Kształtowanie się świadomości narodowej*, Olsztyn 1994; *Kościół ewangelicki na Mazurach w XIX wieku (1817–1914)*, Olsztyn 2003. Więcej informacji na temat Grzegorza Jasińskiego i jego publikacji można znaleźć na stronach internetowych: <http://human.uwm.edu.pl/historia/syllabusy/jasinski.htm>; <http://www.obn.olsztyn.pl/index1.php?id=kontakt/zyciorysy/jasinski/index> czy http://pl.wikipedia.org/wiki/Grzegorz_Jasi%C5%84ski.

Najwięcej jednak miejsca poświęcił Jasiński życiu i działalności Kurta Obitza. Jest to najpełniejsza dotychczas biografia tego wybitnego Mazura. Grzegorz Jasiński zamieścił dużo dotychczas niepublikowanych fotografii Obitza, dotarł również do jego aktu zgonu. W ten sposób ustalił dokładną datę śmierci Obitza (w dotychczasowych opracowaniach była ona podawana błędnie). Dzięki rozmowie z córką Obitza zdobył informacje na temat ostatnich chwil jego życia, miejsca pochówku oraz o tym, że rodzina przysyłała mu do obozu w Dachau paczki (we *Wprowadzeniu* zreprodukowano nawet zdjęcie pokwitowania odbioru paczki z początku 1945 r.).

Jasiński podjął się także próby wyjaśnienia najbardziej tajemniczego i kontrowersyjnego okresu w życiu Obitza, który dotyczył jego współpracy z polskim wywiadem wojskowym. Próbował przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, jakimi motywami kierował się Obitz, związując się z Oddziałem II. Z raportów oficerów polskiego wywiadu wynika, że odnosił się do tej współpracy z niechęcią. Dlaczego więc ją podjął?

Sprawa ta jest dość złożona. Przede wszystkim należy pamiętać, że już w latach dwudziestych Prusy Wschodnie były obszarem Niemiec najeęściej oplecionym siecią wywiadowczą Posterunków Oficerskich, będących najniższymi komórkami wywiadowczymi Oddziału II. Intensywne rozpoznanie wywiadowcze tej prowincji prowadziła Ekspozytura nr 3 z siedzibą w Bydgoszczy. Jej agentami było wielu członków polskiej mniejszości w Niemczech. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zajmowało zdecydowanie negatywne stanowisko wobec tego zjawiska, zwłaszcza jeśli dotyczyło wybitniejszych polskich działaczy mniejszościowych, a to z uwagi na ewentualne zagrożenie, jakie mogłyby przynieść aresztowania tychże działaczy dla polskiej akcji kulturalnej i oświatowej w Niemczech. Kierownictwo Oddziału II wydało w końcu instrukcję zakazującą tego procederu.

Zakaz ten nie dotyczył jednak najbardziej zakonspirowanej Ekspozytury nr 2 z siedzibą w Warszawie, zajmującej się organizacją sabotażu i dywersji (głównie politycznej) na terenie państw ościennych. Ekspozytura nr 2 wspierała akcje kulturalno-oświatowe MSZ. Wszelkie kulturalne, sportowe i inne polskie organizacje mniejszościowe, o których rozwój MSZ tak zabiegało, były często jednocześnie bazami werbunkowymi i maską dla działalności Ekspozytury nr 2. Ekspozytura ta otrzymywała zresztą z resortu spraw zagranicznych dość pokaźne sumy na rozwój wymienionych organizacji.

Na początku lat trzydziestych Ekspozytura nr 2, wspólnie z konsulatami polskimi w Prusach Wschodnich, zintensyfikowała swą działalność wobec ludności mazurskiej. Jej efektem było m.in. objęcie dyskretnego nadzoru nad ruchem gromadkarskim, zakładanie wiejskich świetlic, wydawanie polskich czasopism, a przede wszystkim patronat nad Mazurskim Komitetem Opieki Kulturalnej nad Rodakami i działdowskim Związkiem Mazurów. Niemcy zdawali sobie sprawę, że działalność organizacji mazurskich była wspierana przez polskie placówki dyplomatyczne. Nie dostrzegali jednak związków tych organizacji z polskim wywiadem wojskowym, który w tych działaniach odgrywał nadrzędną rolę w stosunku do MSZ⁴.

⁴ Działania służb wywiadowczych II Rzeczypospolitej w Prusach Wschodnich nie doczekały się dotychczas kompleksowego opracowania, chociaż nieco miejsca poświęcają im najwybitniejsi znawcy tematu m.in.: H. Cwięk, *Przeciw Abwe-hrze*, Warszawa 2001; idem, *Zwalczanie niemieckich służb specjalnych na ziemiach zachodniej i północnej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998; L. Gondek, *Wywiad polski w III Rzeszy 1933–1939*, Warszawa 1982; W. Kozaczuk, *Bitwa o tajemnice. Służby wywiadowcze Polski i Niemiec 1918–1939*, Warszawa 1999; A. Misiuk, *Służby specjalne II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1998. Do osobnych opracowań poświęconych działaniom wywiadowczym II Rzeczypospolitej na terenie przede wszystkim Prus Wschodnich należy zaliczyć przede wszystkim następujące prace: T. Grabarczyk, *Struktura, organizacja i metody działania bydgoskiej ekspozytury polskiego wywiadu w latach 1930–1939*, Toruń [b.r.w.]; W. Skóra, *Działalność ekspozytur polskiego wywiadu w Grudziądzu w latach 1920–1921*, *Zapiski Historyczne*, 2003, z. 4; A. Szymanowicz, *Działalność wywiadowcza ekspozytur terenowych Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) wobec Prus Wschodnich (1918–1939)*, *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, 2004, nr 4.

Polski ruch narodowościowy na Mazurach, zwłaszcza w latach trzydziestych, był bardzo słaby w porównaniu do ruchu polskiego np. na Warmii czy Powiślu. Wydaje się, że w praktyce nie mógłby on istnieć jako samodzielna i oddolna inicjatywa ludności mazurskiej. Był podtrzymywany jedynie przez polskie konsulaty i czynniki wojskowe. Jasiński stwierdza, że praktycznie wszyscy wybitniejsi działacze mazurscy byli związani z polskim wywiadem (s. 28). Można więc powiedzieć, że Oddział II niejako „zmonopolizował” akcję narodowościową wśród Mazurów.

Obitz prawdopodobnie zdawał sobie sprawę z tego faktu. Jednak, jak podkreślił to Jasiński, odrzucony i skrzywdzony przez państwo niemieckie chciał pracować wśród rodaków (ss. 27–28). Praca ta była możliwa jednak tylko we współpracy z polskim wywiadem.

Jasiński zwraca uwagę także na fakt, iż zarówno czynniki urzędowe MSZ, jak i polskie władze wojskowe traktowały Obitz instrumentalnie. Nigdy mu do końca nie ufano (ss. 29–30). Ponadto według ówczesnej tzw. polskiej racji stanu, jak wynika z zachowanych dokumentów, nie było mowy o zachowaniu „mazurskiej odrębności szczepowej” w ramach Rzeczypospolitej, o co tak zabiegał Obitz. Ostatecznym efektem planowanych działań strony polskiej miała być przede wszystkim repolonizacja Mazurów.

Jeszcze kilka drobnych uwag dotyczących *Wprowadzenia* Grzegorza Jasińskiego, które mają charakter redakcyjny i nie rzutują na wartość merytoryczną ani naukową opracowania.

Na s. 26 autor podaje, że Mazurski Komitet Opieki Kulturalnej nad Rodakami został założony z inicjatywy II Oddziału Sztabu Generalnego Wojska Polskiego. Wydarzenie to miało miejsce w 1933 r., natomiast nazwa tej centralnej instytucji Wojska Polskiego w 1928 r. została zmieniona na Sztab Główny Wojska Polskiego. Ponadto rzymskie liczebniki porządkowe poszczególnych jego oddziałów występują zawsze na drugim miejscu. Prawidłowa nazwa organu polskiego wywiadu i kontrwywiadu II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych brzmiała więc: Oddział II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

Na s. 29 autor informuje, że fantasmagoryczną Unię Bałtycką nazywano także Starymi Prusami, podczas gdy ta druga nazwa dotyczyła tylko jednego członu planowanej Unii – Prus Wschodnich.

Na s. 32 autor używa określenia Ekspozytura II Wywiadu. W dokumentach polskiego wywiadu i opracowaniach naukowych używana jest nieco inna jej nazwa: Ekspozytura nr 2 lub w pełnym brzmieniu – Ekspozytura nr 2 Oddziału II Sztabu Głównego Wojska Polskiego.

Dużym ułatwieniem dla czytelnika, zwłaszcza zajmującego się naukowo historią Mazur, byłoby zebranie wykorzystanej przez autora literatury w zamieszczonej po *Wprowadzeniu* bibliografii.

Należy podkreślić, że *Wprowadzenie* i objaśnienia do *Dziejów ludu mazurskiego* autorstwa Grzegorza Jasińskiego charakteryzuje wysoki poziom opracowania. Autor, obszernie wykorzystując literaturę przedmiotu, przedstawił najpierw kształtowanie się mazurskiej świadomości narodowej w XIX w., a następnie sytuację polityczno-społeczną na Mazurach w XX w. Natomiast zawierająca

Działania specjalne Ekspozytury nr 2 wobec ludności mazurskiej znajdują odzwierciedlenie w następujących opracowaniach: W. Wrzesiński, *Kwestia mazurska na Działdowszczyźnie w latach 1920–1939*, KMW, 1959, nr 3; idem, *Listy Gustawa Leydinga o powstaniu i początkach Związku Mazurów w Działdowie*, KMW, 1997, nr 2; H. Chałupczak, *II Rzeczpospolita a mniejszość polska w Niemczech*, Lublin 1990; P. Bystrzycki, *Działdowszczyzna w latach II Rzeczypospolitej*, Olsztyn 1997; A. Szymanowicz, *Próby utworzenia struktur dywersyjnych na terenie Prus Wschodnich przez służby specjalne II Rzeczypospolitej w latach 1923–1939*, w: *Polski wywiad wojskowy 1918–1945*, pod red. P. Kołakowskiego i A. Peplińskiego, Toruń 2006; idem, *Działalność wywiadowcza ekspozytur terenowych Oddziału II Sztabu Głównego (Generalnego) wobec Prus Wschodnich (1918–1939)*, *Przegląd Historyczno-Wojskowy*, 2004, nr 4. A. Szymanowicz, *Udział Oddziału II Sztabu Generalnego Ministerstwa Spraw Wojskowych w pracach plebiscytowych na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 roku*, KMW, 2004, nr 4, ss. 515–530.

nowe istotne ustalenia biografia Kurta Obitza kończy się rzetelną analizą *Dziejów ludu mazurskiego*. Wszystko to oraz dodatkowo wyczerpujące objaśnienia do tekstu Obitza sprawiają, że lektura *Dziejów* jest łatwiejsza w odbiorze nawet dla czytelnika nieobeznanego z historią Mazur.

Adam Szymanowicz (Orzysz)

Kościół Diecezji Elbląskiej. Nasze dziedzictwo. Dekanaty żuławskie, t. 2, oprac. Danuta i Jan Dettlaff, Wydawnictwo Studio plus, Bydgoszcz 2007, ss. 240, il.

Publikacja, którą autorzy oddali do rąk czytelników, prezentuje kościoły parafialne, filialne i kaplice rozsiane w ośmiu dekanatach: Kwidzyn Śródmieście, Kwidzyn Zatorze, Sztum, Malbork I, Malbork II, Nowy Staw, Nowy Dwór Gdański, Nadmorski. Praca ta wpisuje w ciąg podobnych opracowań, które ukazały się na rynku wydawniczym, np. *Kościół i kaplice Archidiecezji Warmińskiej*, pod redakcją ks. Bronisława Magdziarza, t. 1–2, Olsztyn 1999, oraz kilkanaście zeszytów: *Diecezja Toruńska. Historia i teraźniejszość*, pod redakcją ks. Stanisława Kardasza (Toruń 1995–1999). To drugie wydawnictwo zostało oparte na źródłach i literaturze przedmiotu, prezentując bogaty materiał historyczny. W opracowaniu ks. Magdziarza podano natomiast skromną literaturę, którą uzupełniono artykułami naukowymi Andrzeja Rzempełucha.

Wstęp – *Dzieje Diecezji Elbląskiej. Miejsce, które wybrał Pan* (ss. 7–9). Wprowadza on w bogatą historię tego terytorium, w zasadniczej części nieprzerwanie katolickiego, z wyjątkiem dekanatów kwidzyńskich. Następnie ukazane zostały świątynie, w ramach poszczególnych dekanatów (nie zachowując kolejności alfabetycznej), poczynając od południa, posuwając się na północ, ku Morzu Bałtyckiemu.

Podkreślić należy przede wszystkim dobrze przemyślaną scenierię ukazywania kościołów. Przy każdym opisie można zobaczyć bryłę świątyni, jej wnętrze z widokiem na prezbiterium i na chór z prospektem organowym, a także bardzo cenne detale, które akcentują swoisty klimat danego miejsca sakralnego. Fotografie wykonano profesjonalnie, a zamieszczone skromne opisy zdjęć nie pozwalają zagubić się korzystającym z tego swobodnego przewodnika. Wszystkie prezentowane kościoły Dettlaffowie zaopatrzyli w opis historyczny, w którym znalazły się informacje ukazujące panoramę dziejów parafii wraz z odniesieniami do aktualnej sytuacji świątyni, a zwłaszcza obsady personalnej i duszpasterstwa. Teksty przetłumaczono na język niemiecki, co jest o tyle ważne, że skorzystają z nich byli mieszkańcy tych terenów, nieznający języka polskiego. Nawiedzając dziś miejsca swojej młodości, mogą wcześniej zaplanować swój udział w niedzielnej lub codziennej Mszy św., ponieważ autorzy zamieścili na końcu wykaz godzinowy ich odprawiania w danym kościele.

Opracowanie wymaga także krytycznego spojrzenia na końcowy efekt pracy. Zdziwiał drugi podtytuł zamieszczony w języku polskim i niemieckim: *Dekanaty Żuławskie=Die Dekanate vom Marschland*. Do dekanatów tych na pewno nie można zaliczyć trzech z nich: kwidzyńskich i sztumskiego. Uzasadniona wydaje się być zmiana tego podtytułu na: „Dekanaty Żuław i Powiśla”, chociaż wówczas trzeba by było włączyć do tomu następujące dekanaty: Dzierzgoń, Prabuty i Susz. Być może autorzy kierowali się praktycznym podejściem w tym względzie, np. objętością tomu, co udało się wykonać, ale uszczerbku doznała strona merytoryczna. Jeszcze gorzej przedstawia się kwestia nazewnictwa w języku niemieckim. W literaturze nie jest znany region o nazwie „Marschland”, co słownikowo można oddać jako „ziemia żyzna, czyli nadmorska lub odwodniona”, ale ona także obejmowałaby tylko teren żuławski, a nie Powiśle. Należało zastosować powszechnie używaną nazwę własną „Gross Werder”, uzupełniając ją o dekanaty Powiśla, czyli „Weichselland”. Ponadto, historyka razi w opisie historycznym kościoła i wspólnoty parafialnej stosun-